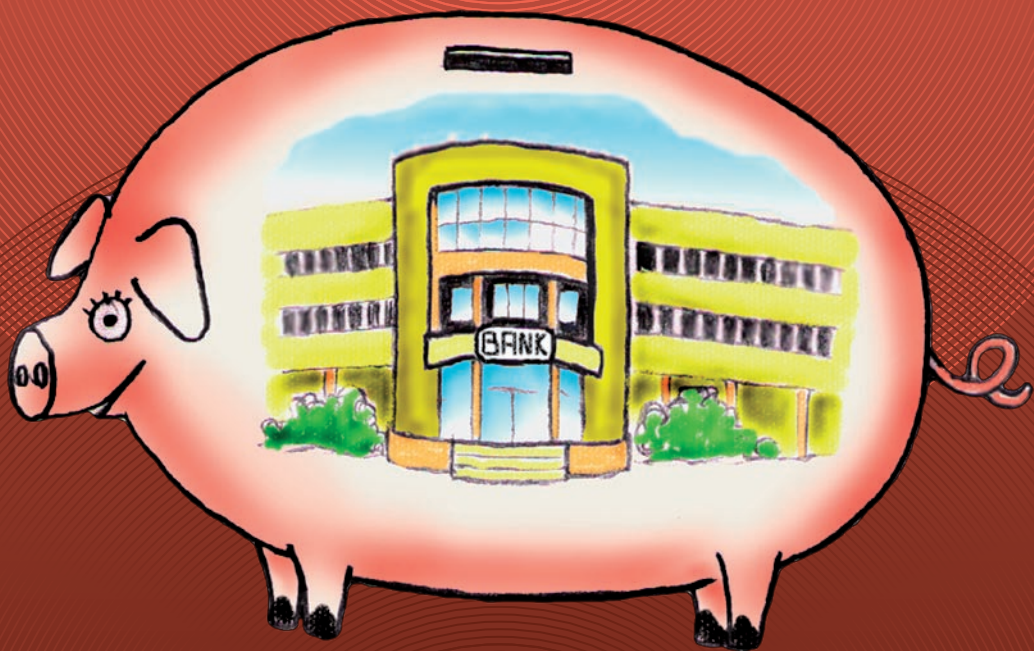


Tekst i rysunki: **Daniel Greps**

ZACZNIJ
się
LICZYĆ



EDUKACJA EKONOMICZNA
dla najmłodszych



Tekst i rysunki:
Daniel Greps

Recenzent:
Bruno Gach

Zdjęcia:
Biblioteka Suska

Opracowanie graficzne:
Maciej Hojda

Wydawca:



Biblioteka Suska
im. dra Michała Zmigrodzkiego

Biblioteka Suska im. dra Michała Zmigrodzkiego
ul. Piłsudskiego 23, 34-200 Sucha Beskidzka
tel. +48 33 874-22-47
sucha@bibliotekasuska.pl
www.bibliotekasuska.pl

Druk:

Grafikon

Jaroszewice 324, 34-100 Wadowice
tel. +48 33 873-46-20, fax. +48 33 873-46-22
biuro@grafikon.com.pl
www.grafikon.com.pl



program
rozwoju
bibliotek

Niniejsza publikacja wydana została dzięki środkom otrzymanym od Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informatycznego w ramach Programu Rozwoju Bibliotek Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności.

Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności jest partnerem Fundacji Billa i Melindy Gates w przedsięwzięciu, które ma ułatwić polskim bibliotekom publicznym dostęp do komputerów, Internetu i szkoleń. Program Rozwoju Bibliotek w Polsce jest realizowany przez Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informatycznego.



**POLSKO-AMERYKAŃSKA
FUNDACJA WOLNOŚCI**

FRSI FUNDACJA
ROZWOJU
SPOŁECZEŃSTWA
INFORMATYCZNEGO

Projekt „ZACZNIJ SIĘ LICZYĆ – edukacja ekonomiczna dla najmłodszych” realizowany był w ramach konkursu grantowego „Aktywna biblioteka” prowadzonego w ramach Programu Rozwoju Bibliotek przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce.

**AKADEMIA ROZWOJU
FILANTROPII W POLSCE**

Dlaczego powstała ta książeczka

Kryzys jaki dotknął światową gospodarkę w ostatnich latach uświadomił społeczeństwu w wielu krajach, jak ważna jest edukacja ekonomiczna. Poznając mechanizmy działania gospodarki rynkowej stajemy się świadomymi uczestnikami rynku, którzy potrafią rozsądnie i umiejętnie gospodarować swoimi finansami.

Jak wynika z doświadczenia krajów takich jak Szwecja czy Stany Zjednoczone, gdzie podstawowe zasady funkcjonowania rynku poznają już przedszkolaki, odpowiednio wcześniej rozpoczęta edukacja ekonomiczna pozwala wystrzec się wielu błędów przy podejmowaniu ekonomicznych decyzji w dorosłym życiu. Z badań wynika, że wiek ok. 10 lat, kiedy dziecko potrafi już sprawnie rozwiązywać działania matematyczne, to najlepszy moment na to by zacząć wprowadzać go w świat gospodarki rynkowej

Niniejsza książeczka powstała w ramach realizowanego przez Bibliotekę Suską im. dra Michała Zmigrodzkiego programu edukacji ekonomicznej dla dzieci „ZACZNIJ SIĘ LICZYĆ”. Głównym elementem projektu był cykl warsztatów, w których wzięli udział uczniowie III klasy Szkoły Podstawowej. Zajęcia w formie zabawy – przekazały dzieciom podstawowe zasady działania gospodarki rynkowej, wiedzę na temat oszczędzania, inwestowania i funkcjonowania banków a także ułatwiły przyswojenie podstawowych pojęć ekonomicznych. Projekt zachęcił dzieci do liczenia, nie tylko jako czynności arytmetycznej, ale umiejętności powiązanej ściśle z życiem codziennym. Uczniowie dzięki wiedzy



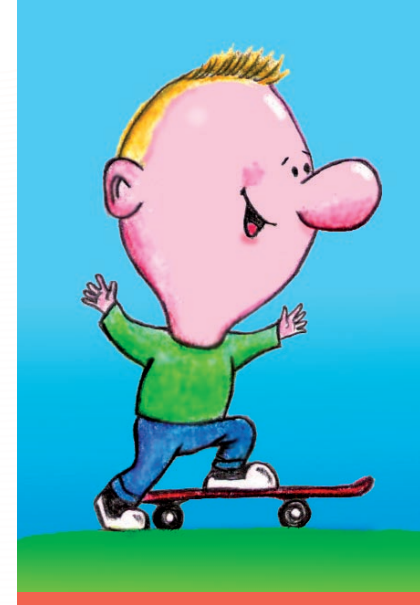


zdobytej na zajęciach stali się świadomymi konsumentami, mogą wraz z rodzicami brać udział w planowaniu rodzinnego budżetu i mądrze zarządzać swoim kieszonkowym.

Mamy nadzieję, że nasza książeczka, która w formie opowiadania przedstawia zagadnienia poruszane podczas warsztatów okaże się pomocna w realizowanych przez Państwa zajęciach szkolnych i pozalekcyjnych.

Serdecznie dziękujemy naszym partnerom: Szkole Podstawowej nr 2 w Suchej Beskidzkiej, Muzeum Miejskiemu Suchej Beskidzkiej i Bankowi Spółdzielczemu w Suchej Beskidzkiej za pomoc w realizacji projektu.

Biblioteka Suska



Pewnego wiosennego dnia, najlepszy przyjaciel Michała, Adam, przyniósł do szkoły deskorolkę, którą dostał od rodziców na urodziny. Deskorolka bardzo się podobała wszystkim kolegom Adama. Chłopcy na zmianę jeździli na niej po dziedzińcu szkolnym podczas przerw między lekcjami. Nie każdy dobrze sobie radził, ale zabawa była wyśmienita.

Po powrocie do domu Michał zaczął aż rodzice wrócą z pracy, po czym poprosił ich, aby także kupili mu deskorolkę. Spotkał go jednak ogromny zawód.

– Nie możemy ci kupić deskorolki, synku – powiedziała mama. – Jest koniec miesiąca, a w ostatnim czasie mieliśmy mnóstwo wydatków.

– Może w przyszłym miesiącu – dodał tata.

Rozgoryczony Michał nie mógł pogodzić się z tą decyzją. Dlaczego nie może dostać deskorolki? Rodzice Adama jako mogli sprawić swojemu synowi taki prezent!

Postanowił podzielić się gorkimi myślami z dziadkiem. Dziadek mieszkał w niewielkim domu z ogródkiem na przedmieściu. Zawsze gotów był wysłuchać Michała i chętnie służył mu pomocą.

Kiedy Michał dotarł na miejsce, dziadek siedział w wiklinowym fotelu na werandzie i palił fajkę. Bardzo ucieszył się na widok wnuka. Michał powiedział mu jaki ma problem.

– Michałku, twoi rodzice na pewno chcieliby kupić ci deskorolkę – rzekł dziadek.

– Niestety za każdy **towar** trzeba płacić. Potrzeb jest wiele, a ilość pieniędzy ograniczona. Dlatego nie można mieć wszystkiego. Trzeba kupować to, co ważniejsze, a z mniej ważnych rzeczy zrezygnować.

– Ale deskorolka jest dla mnie najważniejsza! – wykrzyknął Michał.

– Nieprawda. – Uśmiechnął się dziadek. – Rankiem, przed pójściem do szkoły, jesz śniadanie, prawda? Po powrocie do domu czeka na ciebie obiad, a wieczorem razem z mamą i tatą jecie kolację, tak? Twoi rodzice muszą zadbać o to, byście nie chodzili głodni. Muszą zapłacić czynsz za mieszkanie. Muszą zapłacić za prąd i gaz. Za środki czystości, jak mydło czy proszek do prania. Kupić ci ubranie. To są podstawowe **potrzeby**, ważniejsze niż deskorolka.

– Nie rozumiem. Tata powiedział, że może kupić mi deskorolkę w przyszłym miesiącu. Przecież za miesiąc też będziemy musieli jeść, płacić czynsz i tak dalej.

– Zaczekaj, to jeszcze nie koniec. W zeszłym tygodniu twój tata robił remont łazienki. To dodatkowe koszty. Kupiliście też nowy telewizor, zgadza się?

– Tak, jest super! Duży, z płaskim ekranem...



– Jest duży i dużo kosztuje. – Dziadek znowu się uśmiechnął. – Na szczęście telewizora nie kupuje się co miesiąc. Łazienkę również remontuje się raz na dłuższy czas. Być może w przyszłym miesiącu wasz domowy budżet pozwoli wam na zakup deskorolki.

Michał poskrobał się po czole.

– Co to takiego ten „budżet”?

– Widzisz, twoja mama pracuje w sklepie. Sprzedaje ludziom różne towary i dostaje za to pieniądze. Twój tata jest taksówkarzem. Niczego nie sprzedaje, ale świadczy ludziom usługi. Nie ma stałego dochodu. Jednego dnia może przewieźć taksówką dużą ilość osób, a następnego dnia może okazać się, że nikogo nie przewiózł. To, ile zarobi pieniędzy, zależy od ilości **konsumentów**, czyli klientów, jacy do niego przyjdą. Pieniądze, które twoi rodzice otrzymują za swoją pracę, to wasz **dochód**. Musi on starczyć na zaspokojenie wszystkich potrzeb waszej rodziny. Oprócz wydatków o których wspominałem wcześniej, są jeszcze inne. Twój tata musi kupić paliwo do samochodu i zapasowe części w miejsce zużytych, a także uregulować comiesięczne opłaty za posiadanie auta. Trzeba opłacić lekcje tańca dla twojej siostry. Zdaje się, że chodzisz na kurs obsługi komputera?

– Tak, mama mnie zapisała. – Michał kiwnął głową.

– No widzisz, to kolejny wydatek. To są tak zwane opłaty stałe, które trzeba spłacać regularnie, np. co miesiąc. Do tego dochodzą opłaty zmienne, czyli różne wydatki, które ponosimy raz na jakiś czas, takie jak: kupno biletów do kina, telewizora czy deskorolki. Wszystkie wydatki trzeba podliczyć i porównać z dochodem w danym miesiącu. Takie zestawienie dochodów i wydatków nazywamy właśnie **budżetem**.

– Rozumiem...

– Jeśli zarobionych pieniędzy starczy na wszystkie wydatki zarówno te stałe jak i zmienne, oznacza to, że budżet jest zrównoważony. Bywa jednak, że mamy do czynienia z deficytem budżetowym, to znaczy zarobionych pieniędzy jest za mało by opłacić

wszystkie potrzeby i wtedy musimy zrezygnować z niektórych wydatków. Ponieważ opłaty stałe trzeba regulować, musimy przecież zapłacić za prąd, gaz, rezygnujemy z opłat zmiennych np. zakupu roweru czy innych rzeczy bez których się obejdziemy.

Nie wiem, gdzie pracują rodzice Adama, ale widać ich domowy budżet pozwolił na zakup deskorolki w tym miesiącu. Nie wszyscy ludzie zarabiają po równo. Wysokość zarobków zależy przede wszystkim od wartości sprzedawanych towarów bądź świadczonych usług.

– A kto decyduje o tym, jaką dany towar ma cenę? – zaciekał się Michał. – Niedawno byłem z tatą w sklepie, gdzie kupowaliśmy dla mnie sportowe buty i obok siebie na półce stały dwie niemal identyczne pary butów, z tym, że jedno kosztowały dwa razy tyle co te drugie. A przecież prawie się nie różniły!

– Widzisz, to pewnie były buty wyprodukowane przez dwóch różnych **producentów**. Czasem podobne towary różnią się ceną właśnie ze względu na producenta. Na przykład niektóre buty są chętniej kupowane od innych, bo wyprodukowała je bardziej znana firma. Takie buty reklamują znani ludzie – sportowcy, aktorzy i tak dalej. Dzięki temu zwiększa się popyt na dany towar i jego cena idzie w górę.

– A co to jest ten popyt?

– **Popyt** to inaczej zapotrzebowanie na jakiś produkt. Jeśli konsumenci chętnie kupują jakiś towar, to mówimy, że jest na niego duży popyt. Z kolei ilość towaru dostępnego na rynku dla konsumentów nazywamy **podażą**.

– To znaczy, że jeśli ludzie kupują dużo butów jakiegoś producenta, to cena tych butów rośnie?

– Z reguły tak. Jeśli jakiś towar jest w modzie, dobrze się sprzedaje, producent uważa, że ludzie zapłacą za niego więcej. Zwykle wiąże się to także ze zwiększoną podażą, bo przedsiębiorstwo produkuje większą ilość towaru, który szybko znika ze sklepów. W ten sposób przedsiębiorstwa zarabiają pieniądze.

Michał przez chwilę milczał w zamyśleniu.

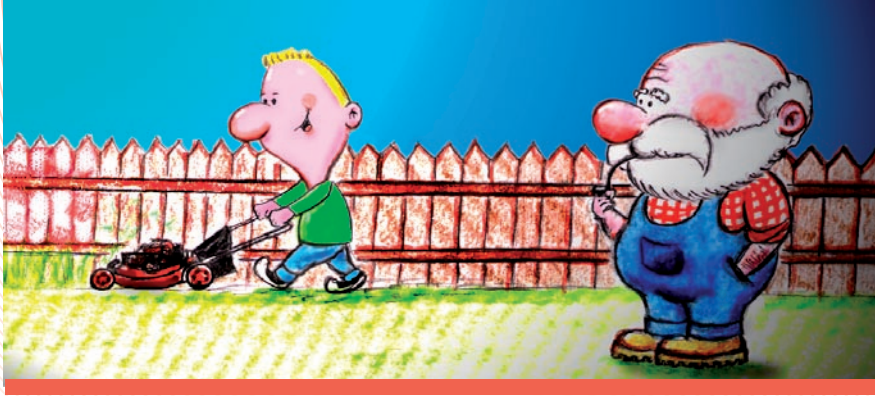
– Wszystko rozumiem, dziadku – rzekł w końcu. – Ale wytłumacz mi jeszcze dlaczego znani sportowcy i aktorzy nie reklamują tych drugich butów, które są identyczne.

– Te buty nie są do końca identyczne. Podobne, owszem. Są jednak pewne różnice. Niektóre przedsiębiorstwa dysponują lepszymi zasobami od innych i potrafią wypuścić na rynek bardziej dopracowany produkt niż konkurencja. A ponieważ więcej zarabiają na sprzedaży swoich towarów, mogą zapłacić znanym ludziom za reklamowanie ich wyrobów.

– Lepszymi zasobami? A co to są te **zasoby**?

– Jest kilka rodzajów zasobów, spróbuję ci to wytłumaczyć w jak najprostszy sposób. Posłuchaj: z tyłu, za moim domem, rośnie jabłoń. Każdego roku wydaje na świat jabłka, które zbieram i przerabiam na konfitury, po czym sprzedaję je na targu. **Zasoby naturalne** to jabłoń, jabłka, wszystko co pochodzi od natury – deszcz, słońce, pszczoły. Aby przerobić jabłka na konfitury potrzebuję narzędzi: kosza na owoce, drabiny, słoików. To są **zasoby finansowe**. Praca włożona przeze mnie w produkcję konfitur oraz moja wiedza o tym, jak przerobić jabłka na konfitury, to tak zwane **zasoby ludzkie**. Tak więc jestem przedsiębiorcą, a konfitury to produkowany przeze mnie towar.

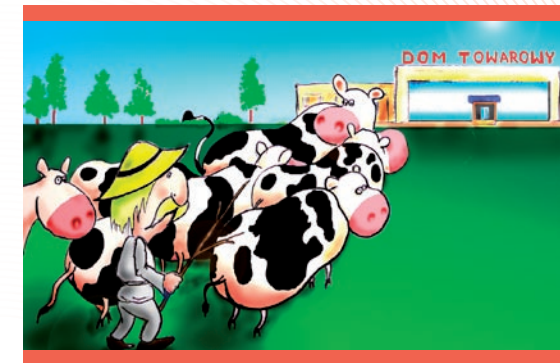
Wielkie przedsiębiorstwa mają dostęp do lepszych zasobów naturalnych i finansowych, mogą zatrudniać więcej pracowników i dzięki temu z większą wydajnością produkować towar najwyższej jakości.



- Rozumiem. Tak czy inaczej wygląda na to, że nie dostanę deskorolki. - Michał posmutniał. - Widocznie nasz domowy budżet w tym miesiącu jest za mały.
 - Dokładnie tak, ale nie martw się. - Dziadek poklepał go po ramieniu. - Są sposoby na powiększenie budżetu. Można zarobić dodatkowe pieniądze podejmując się dorywczej pracy. Jeśli chcesz, możesz sam zarobić na swoją deskorolkę.
 - Naprawdę?! - Michał aż podskoczył z radości. - A w jaki sposób?
 - Wykonasz dla mnie pewną usługę, a ja ci za to zapłacę. Co ty na to?
 - Zgoda! Co mam zrobić?
 - Skosisz mój trawnik. - Dziadek podniósł się z fotela.
- Poszli razem za dom, gdzie dziadek pokazał Michałowi jak obsługiwać małą spalinową kosiarkę. Trawnik był nieduży, więc chłopak szybko uporał się z pracą. Wrócili na werandę. Dziadek wypłacił uradowanemu Michałowi wynagrodzenie.
- Pieniądze bardzo ułatwiają transakcje - powiedział do wnuka. - Ale kiedyś ludzie musieli radzić sobie bez nich.
 - Naprawdę? - Zainteresował się Michał. - A jak?
 - Bardzo dawno temu, w czasach starożytnych, pieniądze jeszcze nie istniały, dlatego za usługę płacono usługą.
 - Co to znaczy?
 - Hmm, dam ci prosty przykład: dwóch ludzi, jeden potrafi szyć ubrania ze skór, a drugi przyrządzać smaczne jedzenie. Krawiec szyje kucharzowi ubranie, a kucharz w zamian smaży dla niego stek.



- Rozumiem...
 - Jednak aby cokolwiek uszyć bądź usmażyć, obaj potrzebowali pomocy myśliwego, który dostarczy im zwierzęcych skór i mięsa. Myśliwy potrzebował fachowca, wykonującego broń do polowań, ten zaś, jak każdy, potrzebował żywności i ubrania. W ten sposób rozwinął się handel wymienny, czyli **barter**.
- Każdy człowiek, plemię, czy naród, wytwarzał to, co potrafił najlepiej, po czym wymieniał towar którego miał w nadmiarze na inny, rzadki w jego stronach. Na przykład starożytni Fenicjanie uprawiali sady owocowe i winnice, wytapiali przedmioty z metalu i szkła, handlowali tkaninami i kością słoniową. W zamian otrzymywali szlachetne kruszce, cynę, miedź, cynk, ołów, czyli bogactwa naturalne, których Fenicja nie posiadała.
- Skoro tak dobrze działał ten handel zamienny, po co w takim razie wynaleziono pieniądze?
 - Czasem wymiana towaru na towar była uciążliwa. Trudno wycenić, ile jabłek należy wymienić na okręt, prawda? Zresztą nie każdy miałby ochotę na taką zamianę. Z czasem rolę pieniądza zaczęły więc pełnić niektóre towary powszechnego użytku, zwłaszcza rzadko występujące i te, które dało się podzielić, jak muszle, sól, futra, tkaniny czy bydło.
 - Bydło? - Roześmiał się Michał. - Nigdy bym nie pomyślał, że krowa mogła zastępować pieniądź!
 - Później rolę pieniądza przejęły metale, najpierw nieszlachetne, jak brąz czy żelazo, a następnie złoto i srebro. W każdym razie pieniądze wynaleziono po to, aby ułatwić handel. Łatwiej iść do sklepu z portfelem w kieszeni, niż ze stadem krów, prawda? - Dziadek puścił do wnuka oko.
 - Poza tym z handlem zamiennym był ten





problem, że czasem trudno było wymienić towar na inny, bo ktoś miał już to, co oferowałeś i nie chciał się z tobą zamienić. Aby barter doszedł do skutku, obie strony muszą być zadowolone z wymiany. Szukanie codziennie kogoś, kto zechce się z tobą wymienić, byłoby strasznie czasochłonne. Dlatego trzeba było wymyślić coś uniwersalnego, jak **pieniądz**.

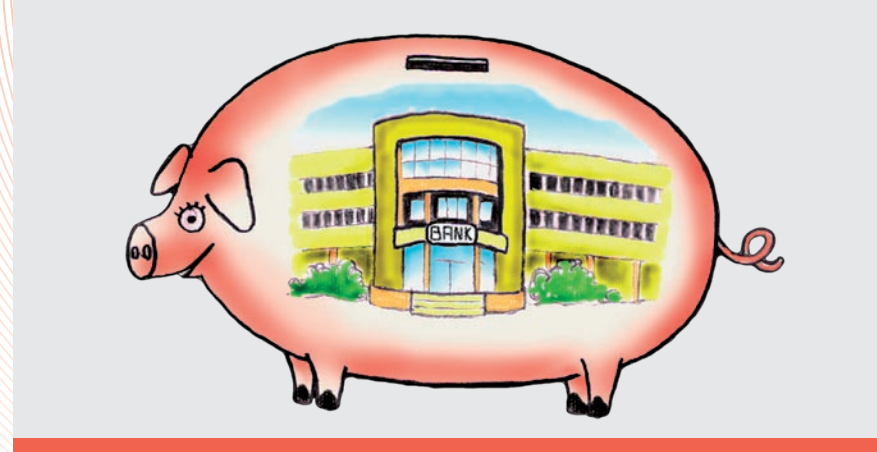
– Rozumiem. Czy w dzisiejszych czasach już na całym świecie płaci się pieniędzmi?

– No, niezupełnie. Są jeszcze miejsca, gdzie nadal funkcjonuje barter. Wyobraź sobie odludne, mroźne pustkowia Alaski. W środku zimy na szlaku spotyka się dwóch traperów. Ważniejszy od pieniędzy będzie dla nich w tym momencie to, co akurat najpilniej potrzebne im do życia, więc jeśli obaj będą dysponować czymś takim, chętnie się wymienią.

Z kolei na afrykańskiej pustyni, Saharze, żyje wędrownie plemię Tuaregów. Tuaregowie, wraz ze swoimi stadami kóz, owiec i wielbłądów, przemierzają rozległe obrzeża pustyni w poszukiwaniu pastwisk oraz wody. Prowadzą oni handel zamienny z mieszkańcami oaz. Dostarczają mleko, mięso i juczne zwierzęta w zamian za zboże, daktyle, kawę, sól, broń i amunicję.

Jednak tam, gdzie jest cywilizacja, podstawową, najwygodniejszą formą płatniczą jest pieniądz. Aby łatwiej się nim posługiwać, powstały także karty płatnicze i чеки.

– A co to takiego, dziadku? – zainteresował się Michał.



– Po prostu zamiast płacić gotówką można użyć karty lub чека, które są poręczniejsze. Świadczą one, że posługujący się nimi klient ma pieniądze na rachunku bankowym. Przy pomocy takiej karty możemy również kupować na kredyt czyli płacić za towar pieniędzmi pożyczonymi od banku. – Nie rozumiem. Czym jest **kredyt**?

– W uproszczeniu, kupując na kredyt kupujesz teraz, a płacisz później. Jeśli skończyła ci się gotówka, możesz skorzystać z karty kredytowej.

Michał w zamyśleniu zmarszczył brwi.

– Czy to znaczy, że rodzice mogli zaciągnąć kredyt i kupić mi deskorolkę?

– Tak. – Roześmiał się dziadek. – Ale pamiętaj, że kredyt trzeba spłacić z odsetkami. Oznacza to, że musisz oddać do banku trochę więcej pieniędzy, niż z niego pożyczyłeś.

– Oj, to niesprawiedliwe!

– Banki też muszą mieć dochody. Kredyt ma zalety, lecz również i wady. Pożyczone pieniądze trzeba oddać ze swoich przyszłych dochodów, zatem planując budżet na najbliższe miesiące należy uwzględnić w nim spłatę kredytu.

– A więc banki powstały po to, aby udzielać ludziom kredytów?

– Nie tylko. Bank jest miejscem, gdzie można trzymać swoje oszczędności, nie martwiąc się o to, że pieniądze gdzieś się zawieruszą. To taka bezpieczna skarbonka.

Przezorni ludzie starają się oszczędzać pieniądze. Kiedy przydarzy im się taka sytuacja, że dochód w danym miesiącu jest wyższy niż potrzeby, nadwyżkę wpłacają na konto bankowe. Oczywiście mogli by te pieniądze wydać natychmiast, na przykład na nieplanowaną wycieczkę, nowy telewizor, konsolę do gier, albo deskorolkę, ale rozsądni ludzie wolą odłożyć nadwyżkę na później. Zawsze przecież mogą pojawić się niespodziewane wydatki, jak naprawa samochodu czy coś podobnego.

Bank nagradza oszczędnych ludzi. Ci, którzy przez dłuższy czas trzymają swoje oszczędności na koncie bądź lokacie, otrzymują od banku dodatkowe pieniądze, tak zwane odsetki.

– O, to super! Jednak te banki nie są takie złe!

– Ano nie są. – Roześmiał się dziadek i zaczął nabijać fajkę, która tymczasem zdążyła wygasnąć.

– Dziękuję, dziadku – powiedział Michał. – Za pieniądze i za te wszystkie opowieści.

– Nie ma za co. – Dziadek poczochnął mu czuprynę. – No, leć kupić swoją deskorolkę.

